

TEN ROOMS OF THE MIND

GENETICS

Origin



GENETYKA GILLETTE

Pochodzenie

DZIESIĘĆ POKOI UMYŚŁU

Jest dom, w którym każdy z nas mieszka, choć nigdy go nie wybrał.

Nie ma adresu. Nie ma go na żadnej mapie. A jednak znamy go lepiej niż jakiegokolwiek miejsce, w którym naprawdę mieszkaliśmy. W środku jest dziesięć drzwi.

Niektóre otwieramy codziennie, nawet o tym nie wiedząc.

Inne trzymamy zamknięte na klucz, udając, że nie mają z nami nic wspólnego.

A są jeszcze pokoje, których sami nie zbudowaliśmy, a mimo to w jakiś sposób nosimy je w sobie. To nie jest teoria.

To nie jest podręcznik psychologii, który pokrywa się kurzem na półce.

To opowieść człowieka, który przeszedł przez te dziesięć pokoi jeden po drugim, często nie wiedząc, gdzie jest, i który teraz, z kilkoma latami więcej na karku, próbuje opisać je dokładnie tak, jak je przeżył.

Dziesięć drzwi.

Otworzyłem je wszystkie.

Jedne z ciekawością.

Inne niechętnie.

Jeszcze inne dopiero wtedy, gdy było już za późno, żeby zawrócić.

Jeśli te pokoje wydają ci się znajome, to nie dlatego, że opowiadają moją historię.

To dlatego, że gdzieś głęboko opowiadają też twoją.

Ferdinando

GENETYKA – Pochodzenie

Spojrzałem w lustro.

Myślałem, że widzę siebie.

Potem zacząłem widzieć coś innego.

Mojego ojca.

Mojego dziadka.

Ich milczenia.

Ich upór.

Ich lęki.

Ich dyscyplinę.

Ale popełniłem błąd.

Nie poświęciłem dość czasu, by szukać mojej matki.

Kobiety, która wydała mnie na świat.

Szukałem jej tylko w swojej twarzy.

Genetyka to biblioteka bez półek.

Archiwum zapisane w ciele.

Każdy gest kryje ślady.

Każda reakcja przechowuje wspomnienie.

Nosimy w sobie bitwy, których nigdy nie stoczyliśmy.

Lęki, których nigdy się nie nauczyliśmy.

Sily, których pochodzenia nie potrafimy wyjaśnić.

Nigdy nie jesteśmy absolutnym początkiem.

Jesteśmy ciągłością.

Jesteśmy kolejnym rozdziałem historii o wiele większej niż nasze nazwisko.

Potem coś zrozumiałem.

Najważniejsze dziedzictwo nie było zapisane w rysach twarzy.

Ani w oczach.

Ani w kształcie twarzy.

Było zapisane w czynach.

W tym cichym sposobie stawiania czoła trudnościom.

W umiejętności znoszenia wszystkiego bez hałasu.

I tam wreszcie zacząłem widzieć moją matkę.

Nie w lustrze.

Ale za każdym razem, gdy postanawiałem się nie poddać, nie ogłaszając tego światu.

Ferdinando